

„UZDRAWIACZ”, lipiec 2009 r.

## DOROSNAĆ

Przedstawiam wypowiedź mojej pacjentki, mogę też powiedzieć: uczennicy, którą prowadziłem przez kilka lat, aby z dużego dziecka uczynić kobietę dojrzałą, właściwie ukształtowaną, pełną sukcesów. **Przebudowa osobowości** trochę trwa, wymaga czasu, tak też było i w tym przypadku, ważne jest, aby zakończyła się sukcesem.

*Wszyscy znamy ludzi emocjonalnie niedojrzałych, którzy - pomimo swoich lat – zachowują się jak nastolatki, a ich życie to pasmo nieudanych, nieodpowiedzialnych decyzji, porażek, braku samodzielności, zdecydowania, do tego jeszcze słabe zdrowie i przewlekłe choroby. Wiedzę na ten temat zdobyłam sama na sobie.*

*Po studiach - gdy nadszedł czas zderzenia się z samodzielnością - szukałam pracy, byłam tak bezradna, niesamodzielna, przestraszona, że wystąpiła u mnie **ucieczka w chorobę**. Atakował y mnie oskrzela, duszności (prawie rozpoznano u mnie astmę) i - jak tylko szykowałam się jakaś praca - lądowałam w szpitalu. Trwało to bardzo długo, a życie z rodzicami stawało się coraz bardziej uciążliwe, podejmowane decyzje były najczęściej chybione. W tym stanie rzeczy zwróciłam się po pomoc do p. Stanisława Kwasika, który **przepracował moją osobowość, ukierunkował mój rozwój i nauczył mnie pracować nad sobą**.*

*Ponownie rozpoczęłam proces dorastania psychicznego, a życie zaczęło toczyć się właściwym, szczęśliwym torem. Podjęłam pracę zgodnie z wyuczonym zawodem – jestem prawnikiem - i świetnie sobie z nią radzę. Wyszłam za mąż i urodziłam dziecko.*

*Proces mojego rozwoju trwa nadal, a ja coraz silniej dostrzegam konieczność niesienia pomocy ludziom, gdyż - śmiem twierdzić - cechą współczesnego społeczeństwa jest brak dojrzałości, a wiek fizyczny nie ma nic wspólnego z rozwojem psychicznym. Jakże są przyczyny takiej sytuacji?*

*Zahamowanie rozwoju psychicznego człowieka, jego dorastania, rozpoczyna się już w łonie matki, gdzie karmi ona dziecko przez pępowinę, i to nie tylko pokarmem w rozumieniu jedzenia czy przekazywania mu emocji, ale również otrzymuje ono od matki informacje, dyrektywy, w oparciu o które będzie później postępować. Przekazuje mu przede wszystkim to co sama przejęła od swojej matki jako płód. Chcąc dobrze ten problem rozwiązać - jako medium - wczuwałam się w matkę i przepracowywałam wszystko to co ona doświadczyła w łonie swojej matki. W ten sposób pomogłam nie tylko jej, ale także babci, gdyż ją też – chcąc nie chcąc – przepracowywałam.*

*Po porodzie odcinana jest pępowina, ale tylko w warstwie fizycznej, natomiast w części energetycznej pozostaje ona na kilkanaście lat, aby matka miała wpływ na dziecko. I to jest prawidłowość: tylko **gdy dziecko zaczyna dojrzewać - pępowina powinna uschnąć**. Żle jest jak pępowina zostaje na całe życie, szczególnie wtedy, gdy matka jest niedojrzała emocjonalnie, a tak było w moim przypadku. W ten oto sposób matka trzyma dorosłe już dziecko przy sobie, kontroluje je, przelewa w nie swoje niedojrzałe emocje oraz czerpie młodzieńczą energię. Niestety, zatrzymuje w ten sposób jego rozwój psychiczny właśnie na etapie dziecka. Matki stosują jeszcze silniejszą energetyczną blokadę, mianowicie „nie wypuszczają” swoich dzieci nawet z łona. Dzieci natomiast - przez to mocno niedojrzałe - „dobrowolnie” pozostają energetycznie w łonie, trzymają się kurczowo połączenia z matką, bo czują się bezpieczne, a wszelką odpowiedzialność za nie ona przejmuje. W rzeczywistości te i inne blokady hamują rozwój emocjonalny, rodzą zahamowania, a w dalszej perspektywie powodują choroby.*

*Niedojrzały był również mój ojciec. Nie miałam w nim oparcia, lubił alkohol, zresztą tak jak matka, ciągle był gdzieś poza domem. Taki duży chłopiec.*

*Wszystkie te połączenia, blokady dają niedojrzałym rodzicom tak upragnioną kontrolę, zaś ich pociechom pozwalają na pozostawanie wiecznymi dziećmi, zależnymi od rodziców.*

*Zastanówmy się jednak nad konsekwencjami tej sytuacji, gdyż dziecko dorasta, a połączenie trwa niezmiennie i wciąż jest nieprzepracowane. Dorosły człowiek, który powinien rozpocząć już samodzielne życie, pozostaje nadal energetycznie połączony z matką, więc jego samodzielność i udane życie są skazane na szereg trudnych prób i niepowodzeń. Na pewnym etapie życia rodzice chcą, żeby dziecko poszło na swoje, ono - już dorosłe - będzie próbowało, ale nieprzepracowane połączenia będą trzymać. Z czasem wspólne życie pod jednym dachem stawać się będzie coraz bardziej uciążliwe i rodzić szereg frustracji.*

*Zapewnienie sobie dojrzałego, pełnego radości, satysfakcjonującego życia, osiągnąć możemy poprzez własny rozwój, psychiczną i energetyczną dojrzałość. Właściwa zaś droga ku temu wiedzie poprzez cierpliwe przepracowywanie siebie, ale również rodziców, przyszłych rodziców, dzieci, bliskich, znajomych, po to, aby w przyszłości stworzyć społeczeństwo na wyższym stopniu rozwoju i właściwym stopniu dojrzałości.*

MAGDALENA

Mógłbym przyjąć, że Magdalena napisała gotowy artykuł, niewiele tu można dodać. Tak to już jest, pacjent, który staje się uczniem, a jest przy tym medialnie uzdolniony, szybko zrozumie na czym polega jego problem i jak z niego wyjść.

Niedojrzałe rodzice dają życie niedojrzałym dzieciom. I tak następuje **neurotyzacja społeczeństwa**.

Jak z tego wyjść? Jest tu potrzebna terapia, chciałoby się powiedzieć: totalna terapia. Tak dużo jest wokół nas neurotyków, czyli cierpiących na nerwice. Książkowo powinno być tak: przed poczęciem dziecka rodzice przepracowują siebie, aby ich

**owoc**

był

jak najwspanialszy. A w naszym przypadku było odwrotnie: dorosłe już dziecko pracowało nie tylko nad sobą, ale i rodzicami. Tak też można, a nawet, jak się okazało, było konieczne, gdyż odcięta jedna strona będzie dążyć do ponownego energetycznego połączenia: jeśli jest niedojrzała - będzie ponownie neurotyzować.

**Właściwy wiek dziecka, kiedy - na poziomie energetycznej pępowiny - powinno być odłączone od matki to 11 lat.** Nieodłączone dziecko nabiera cech matki, przyjmuje jej wzorce. Po odłączeniu dziecko uszlachetnia się, wzmacnia swoją osobowość, charakter i staje się

## 56. Dorosnąć

Wpisany przez Stanisław Kwasik

---

wolne, bez żadnego narzucania mu czegoś przez innych. Nieodłączone dziecko buntuje się, chce się zerwać z uwięzi, rodzi to różne konflikty, wychowawcze, szkolne.

W mojej praktyce uzdrowicielskiej nie odcinam tej energetycznej pępowiny, ale wyjmuję jej zakończenia – na wysokiej częstotliwości drgań - z ciała matki i dziecka, i całą tę pępowinę oddalam w nicość. Kasuję również pamięć komórkową tego połączenia. Te zakończenia mają kształt korzeni drzewa i podłączone są pod wszystkie narządy, pod wszystkie części ciała. Odpępnienie dorosłych - w mojej terapii - polega na tym, że wycofuję pacjenta do jedenastego roku życia i wówczas go odłączam, a później pacjent rośnie już jako wolny od połączenia z matką. I w ten sposób zmienia mu się osobowość, staje się dojrzałym.

Odłączenie energetycznej pępowiny to jeden z elementów terapii, może nie najważniejszy, ale bardzo istotny. Dlatego poświęciłem mu w tym artykule uwagę i wyjaśniłem na czym polega właściwe odpępnienie.

STANISŁAW KWASIK

### Załącznik nr 1

Zafascynował mnie artykuł pt. "Dorosnąć", może dlatego że ja - mimo wieku - ciągle jeszcze dorastam. Faktem jest, że odkryłam to dopiero w zamojskim gabinecie pana Stanisława, gdy trafiłam do niego jako "kłębek nerwów", z małym poczuciem własnej wartości i także niską oceną siebie jako kobiety. Niby nic, z pozoru młoda i piękna, atrakcyjna kobieta, a chowająca się przed światem tak, żeby być niezauważalną, mimo przebojowego charakteru: zamknięta w sobie bez zwyczajnego luzu, jakby ciągle pod kontrolą, pytanie - dlaczego? Odpowiedziała na to Magdalena: - już od poczęcia jesteśmy tak programowani, dostajemy bilet na życie, mamy w podświadomości doświadczenia matek, babć i prababć, a nasze pragnienia są zahamowane. To ta pępowina nie pozwala dorosnąć, stąd tyle problemów niedojrzałości. Dlatego tak ważnym jest przepracowanie pola matka-córka i dalej do babci, prababci. Jeśli to nie nastąpi, nie zostaną wykasowane z pamięci komórkowej informacje o pokarmie jakim karmiła nas matka, będziemy emocjonalnie ubodzy, albo jak kto woli "dużymi dziećmi". Mnie dorastanie zajęło o ładnych kilka lat za dużo, zatem cieszę się, że trafiłam do pana Stanisława. Jestem teraz osobą otwartą, zdecydowaną, już nie boję się opinii innych - w tym matki - a to mnie paraliżowało. Wiem też, że jestem piękną kobietą fizycznie i - co najważniejsze - jest mi z tym dobrze. Zaczynam układać swoje życie po swojemu, a nie pod dyktando matki: - pępowina odcięta!

## 56. Dorosnąć

Wpisany przez Stanisław Kwasik

---

Agata